

Tylko w ubiegłą sobotę (08.06.19) w Polsce utonęło siedem osób. Od początku czerwca aż 27 osób (*stan na dzień 10.08.2019*). Statystyki utonięć w Polsce co roku donoszą o blisko 400 ludzkich tragedii. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa podaje, że głównymi przyczynami pozostaje wciąż brawura powodowana działaniem alkoholu.

Drugim czynnikiem jest kąpiel w miejscach niestrzeżonych i tzw. czarnych punktach; jeziorach, stawach i rzekach w których dno ulega ciągłym zmianom wskutek sił natury lub poprzez działania ludzkie. Bardzo częste utonięcia następują w czasie kąpieli w jeziorach (31% wszystkich przypadków). Tu do przyczyn o których mowa wyżej dodać należy także wejście w warstwę wody zwaną termokliną. Późną wiosną (koniec maja i początek czerwca) warstwa taka może się znajdować na głębokości nawet 1 metra pod lustrem wody gdzie temp. wody nagle spada do ok 10-5 stopni C. lub mniej. Taki skok termiczny może powodować szok czyli gwałtowne reakcje fizjologiczne połączone z dysfunkcjonalnością i paniką. Warto również podkreślić, że te dramatyczne sytuacje dzieją się w ciszy. Tonący po zachłyśnięciu się wodą doznaje skurczu głęśni i nie jest w stanie wołać o ratunek tak jak większość ludzi w innych sytuacjach. Dlatego utonięcia zdarzają się też w miejscach pełnych ludzi takich jak np. aquaparki.

Alkohol i brawura nad wodą sprzyja też niebezpiecznym zachowaniom takim jak skoki do wody. Źle wykonany skok bez asekuracji głowy lub tylko ze źle ułożoną głową przy kontakcie z lustrem wody (pokonanie energii powierzchniowej wody) może powodować uraz kręgosłupa szyjnego ze wszystkimi następstwami. W Polsce co roku kilkuset młodych ludzi po takim nieudanym, tragicznym skoku trafia na wózek inwalidzki. Jak mówił śp. Piotr Pawłowski, Prezes i założyciel Fundacji INTEGRACJA, który w wieku 16 lat po niefortunnym skoku poruszał się na wózku inwalidzkim, już w zmienionej rzeczywistości, w której o prawdziwych przyjaciół jest bardzo trudno.